

Cena 30 gr.

030227
★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 28—niedziela 29 sierpnia 1926 r. № 35.

— Obuwie gotowe damskie, męskie i dziecięce. —

WAŻNE DLA W.W. P.P. URZĘDNIKÓW!

OGŁOSZENIE

firmy: „**STANISŁAW MŁYŃCZYK Junjor**“
W BIAŁYMSTOKU.

Wszystkim zgłaszającym się Panom Urzędnikom i Pracownikom Urzędów Państwowych jakoteż i Komunalnych udzielam kredytu towarowego na mocy miennych zaświadczeń Władzy Przełożonej, gwarantującej zdolność płatniczą osoby zainteresowanej do określonej zgóry sumy. Przy nabyciu obuwia wymagana jest część gotówki, a na pozostałość należności — pokrycie weksłowe.

Z poważaniem

Stanisław MŁYŃCZYK Jr.

właściciel magazynu obuwia

Białystok, ul. Lipowa Nr. 26. Telefon 2-86.

Sprzedaję za gotówkę i na raty.

Przyjmuję zamówienia i naprawy.

SPÓŁKA TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWA

B. GODYCKI-CWIRKO i S-ka

Oddział Białystok, Rynek-Kościuszki 15.

TEL. 3-99.

Maszyny i wszelkie narzędzia.

Artykuły techniczne i budowlane.

✂ **RADIO** ✂

Instalacje i materiał elektrotechniczny.

AKUMULATORY do Radio i Samochodów

ładowanie, reperacja, kwas, płyty i t. d. **Oświetlenie samochodów** i przewyżanie dynamo, starterów i t. p.

Radio-telefonów instalacje i reperacje.

B-cia Pańska Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

Sanatorzy moralni Alpuhary białostockiej.

„...w Grenadzie zaraza...”

Wśląd za przewrót majowym rozpoczęła się w Polsce „sanacja moralna”, sanacja naszego życia polityczno-społecznego...

Każde większe miasto polskie, każde małe, zaniedbane miasteczko, każda głucha miejscina polska — Pisia Dółka, lub Kozia Buba — posiadają obecnie swych „sanatorów moralnych”, którzy **koniecznie i stanowczo** pragną przeprowadzić sanację stosunków miejscowych.

Nie stanowi wyjątku pod tym względem i nasze błogosławione miasto — „wielki Białystok”.

Do obozu ozdrowieli moralnych **naszej Alpuhary** przybyło w ostatnich czasach jeszcze dwóch sanatorów moralnych: „**Białostocki Głos Codzienny**” i p. **Włodzimierz Grzybowski**, redaktor białostockich stroniec warszawskiego „Nowego Kurjera Polskiego”.

Przybyli z cudzych stron, zobaczyli u nas „zarazę w Grenadzie” i — przystępują do sanacji...

Pierwszy z nich przyjmuje postawę bardzo groźną i rzuca rękawiczkę „odszczerpięcom społeczeństwa naszego”, „ludziom złej woli”, „ogniom szarańczy, toczącej naszą administrację państwowo-samorządową”, „zastępom zdeklarowanych zdrajców ogólnego dobra”...

W №55 tego pisma czytamy:

Konieczność sanacji stosunków miejscowych.

„Zadne sentymenty, żadne sympatje, żadne inne pobudki, nie powstrzymają nas od wyniesienia przed forum opinii publicznej brudu korupcji zagnieżdzonej w najbardziej będą niedostępnym dla oka ludzkiego zakątku.

To co do dziś, niektórym odszczerpięcom społeczeństwa naszego, płazem ując mogło, dziś z okazaniem się naszego strażaka, tępic będziemy, obracając w proch i pył każde, rujnujące młode nasze Państwo, przedsięwzięcie. Społeczeństwo nasze nie zniesie dłużej w gronie swem ludzi złej woli, ludzi czyhajcych na wyniesienie własnych korzyści z dóbr, urządzeń państwowych, jak i użyteczności publicznych.

Niestety na tego rodzaju synach ojczyzny nam nie zbywa. Nie będziemy czekać nato, póki Rząd tego rodzaju sanację od góry przeprowadzić zacznie, idąc z pomocą Rządowi, przeprowadzanie podobnej, musimy sobie samym powierzyć. Nie wolno nam na to czekać, póki fala korupcyjna nas ostatecznie nie zaleje. **Walkę o czystość rąk i sumienia ludzi złej woli, przyjąć musimy na siebie.**

Smutne, iż w każdej prawie dziedzinie naszej administracji państwowo-samorządowej znajdujemy **całe ogniwa** toczącej nas **szarańczy**. Bez wzruszenia i bez przedsięwzięcia odpowiedzialnej inicjatywy, tak dłużej przypatrywać się wicherzycielom dobra, spokoju i czystości sprawy, nam nie wolno.

Palcami wytykać musimy na drodze zawadę ku lepszej przyszłości stojących burzycieli. Pod pręgierz sprawiedliwości oddawać tych, którzy dobrem ogólnem igrając, nie zapominają o czerpaniu korzyści własnych, ze źródeł hańbiących.

Niestety województwo nasze, nie wyłączając i stolicy tegoż, Białegostoku, obfituje w sowy odsetek tych właśnie, których oddawna należało od zdrowego społeczeństwa odseparować, osadzając ich tam, gdzie miejsce słusznej by się im należało. **Cale zastępy zdeklarowanych zdrajców ogólnego dobra, krążą wśród społeczeństwa, wicherząc i zniweczając wszelkie ku ogólnej naprawie zdążające poczęcia, co gorsze, element podobny bywa dopuszczany, skoro nie do piastowania urzędów, do obrad w najrozmaitszych naradach, komisjach i t.p.**

Dziś wzywamy społeczeństwo do intensywnej współpracy w naszym trudnym i ciężkim zadaniu, zmierzającym do wskrzeszenia ładu i porządku, jaki na kresach raz wreszcie zapanać musi.

My ze swej strony, zapowiadamy nieugiętą walkę wrogom naszego dobra i ustroju i **biada** tym, którzy się **ważą przestrog naszych nieprzestrzegać.**

Drugi „sanator moralny” — p. Włodzimierz Grzybowski jest mniej groźny, mniej wojowniczo-marsowo usposobiony...

O ile „Biał. Gł. Codz.” wypowiada wojnę „ludziom czyhającym na wyniesienie własnych korzyści tak z dóbr i urządzeń państwowych jak i z użyteczności publicznych”, o tyle p. Włodzimierz Grzybowski rzuca swe „Idę na was!” jakimś „przestępcom w białych rękawiczkach, którzy w sposób podstępny, nikczemny, zdobywają gotówkę...” (Tylko gotówkę?! Wyłącznie gotówkę!..)

W №15 redagowanych przez siebie białostockich stroniec „N. Kur. Pol.” pisze p. Włodzimierz Grzybowski o tych, którzy w gruncie rzeczy są przestępcami, tylko że w białych rękawiczkach.

„...I takich właśnie — obiecuje p. W. Grzybowski — piętnować będziemy, bo gorsi są od zwykłych rzeźmieszaków, którymi opiekuje się policja i których sądzą Trybunały, bo w sposób poestopny, nikczemny **zdobycją gotówkę** i w poszukiwaniu ciągle nowej ofiary upływają im dni, miesiące i nawet lata.

Wyświetlanie tych przestępstw, czyszczeniem tych oszustów, między innymi zajmuje się, czysto moralnie, prasa i my się nimi zajmować będziemy...”

Czołem, panowie sanatorzy moralni „Grenady nad Białą”!

Czołem, panowie ozdrowiele Alpuhary białostockiej!

Przyszedł koniec królestwa Korupcji i Machinacji! Precz z prostracją! Vivat Sanacja!

Ciężką pracę wzięliście panowie na swe barki.

Nie zapominajcież mądrego przysłowia polskiego:

— **Nie pchaj się na afisz, kiedy nie potrafisz!**...

W-ski.

SPRAWY MIEJSKIE.

Pan Prezes powrócił...

Nieustalona data dziejowa.

W tych dniach powrócił z urlopu i objął urządowanie Prezes Rady Miejskiej p. Feliks Filipowicz,

Czcigodny ten „pater conscriptus” nasz troszeczkę odpoczął w Zakopanem, poprawił się, czuje się, jak mówią ludzie z jego otoczenia, doskonale...

Następnego już po powrocie swym dnia odbył p. Prezes szereg konferencji w sprawie najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej, które będzie posiedzeniem organizacyjnym. W posiedzeniu tem wezmą po raz pierwszy udział nowowybrani radni w liczbie 9-ciu. Magistrat w myśl uchwały swej z jesieni roku ubiegłego złoży swój mandat do dyspozycji Rady Miejskiej, skutkiem czego nastąpi nowy wybór całego Zarządu miasta t. j. prezydenta, vice-prezydenta i ławników Magistratu.

Po ukończeniu przez p. Prezesa prac przygotowawczych zostanie ogłoszony termin posiedzenia Rady Miejskiej.

Biorąc pod uwagę wypadki pierwszorzędnej wagi w naszym życiu samorządowym, które mają nastąpić po powrocie z urlopu p. Prezesa, można śmiało powiedzieć, że powrót ten jest w pewnym stopniu historycznym. Szkoda tylko jedynie, że przyszły historyk białostocki, który będzie zapisywał do annałów ów dzień znamieny — zostanie zupełnie zbity z tropu, albowiem i dzisiejsi annaliści — dzienniki białostockie — nie wiedzą dokładnie: którego to dnia powrócił z urlopu szanowny p. Prezes Rady Miejskiej. „Dzienn. Biał.” podaje za datę tego znamienego dnia — 23. VIII. 1926, „Biał. N. Kur. Polski” — 24. VIII. 1926, „Biał. Głos Codz.” zaś — 25. VIII. 1926...

Któregoż to dnia faktycznie powrócił do penatów rodzinnych jego excelencja?..

Pożyczki, pożyczki, pożyczki...

Magistrat m. Białegostoku otrzymał od Ministerstwa Robót Publicznych **60 tysięcy złotych** tytułem dalszej raty pożyczki na prace inwestycyjne.

Na skutek interwencji p. Prezydenta miasta Białystok uzyskał długoterminową pożyczkę w sumie **zł. 150.000.** O pożyczkę tę starał się Magistrat już od początku rb. Nie uzyskano całej kwoty pożyczkowej, którąby wyniosła 447.000 zł.

— Ze względu na trudności finansowe z powodu słabego wpływu podatków komunalnych, p. Prezydent miasta zmuszony został do podjęcia starań w P. K. O. o uzyskanie 200.000 zł. długoterminowej pożyczki na opędzenie wydatków administracyjnych.

Więc pożyczka od Ministerstwa Robót Publicznych, pożyczka 150.000 zł. z Ministerstwa Skarbu, starania o uzyskanie 200.000 zł. pożyczki z P. K. O. Genjusz finansowy naszego czcigodnego Prezydenta miasta pracuje na wszystkie strony. Senator Kasy Samorządowej ciągle wyjeżdża do Warszawy, stara się o zaciągnięcie pożyczek gdzie się tylko da, bierze, co tylko może... Zadłużenie miasta wzrasta z dniem każdym.

Gospodarka miejska w świetle prasy białostockiej.

Miasto zabagnione, Zwierzyniec osuszony, grosz publiczny roztrwoniony...

Wobec przyznania Magistratowi przez Ministerstwo Robót Publicznych dalszych 60.000 złotych na cele robót inwestycyjnych, nie od rzeczy będzie poruszyć kwestję dotychczasowej gospodarki, panującej w dziedzinie tych właśnie robót.

Otóż jak ogółowi wiadomem, kierownictwo robót inwestycyjnych mających na celu zatrudnienie mas bezrobotnych, spoczywa dotychczas w ręku Magistratu.

Krocie tysięcy złotych pożarł odjękt parku 3-go Maja w Zwierzyncu.

Urządzono aleje, kręgi, najrozmaitsze elipsy, ustawiono ławki, wybudowano pawilony i t. p., jednym słowem przeistoczono Zwierzyniec.

A tymczasem miasto nasze jak brnęło tak brnie w błotach i kałużach. Zbliża się jesień a nasze „Bojarki“ i inne dzielnice miasta, odziewają się ponownie w szaty jesienno-chłapaninowe.

Ale nie o tem chciałbyśmy tym razem pomówić, obecnie chodzi nam o sposób użytkowania grosza publicznego na cele robót inwestycyjnych przeznaczonego.

Zdawaćby się mogło, że poruszenie tak poważnych sam, na roboty inwestycyjne Magistratowi, gwarantuje za sumienne i celowe użytkowanie takowych.

Niestety, sprawa przedstawia się odmiennie. Magistrat wydatkowanie krociowych sum wziął na siebie, jednak bez odpowiedzialności za celowość użytkowania takowych, tak przynajmniej z dotychczasowej działalności Magistratu wynika.

Rząd przez przyznanie kredytów na roboty inwestycyjne, miał na myśli w pierwszym rzędzie, zajęcie i danie możności egzystencji szerokim warstwom bezrobotnych.

Magistrat zaś kierując się widocznie innymi intencjami, zatrudniał biorąc na własną rękę odpowiedzialność, większość personelu roboczego z poza ramek zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Nie pomogła kilkakrotna a może nawet i kilkunastokrotna interwencja i perswazja kierownika P.U.P.P. p. Piłowskiiego, urząd swoje a Magistrat swoje.

W wyniku kontroli list płacy robotników zatrudnionych na robotach inwestycyjnych, okazało się, iż lwia część robotników pochodziła z poza nawiasu objętego rejestracją w miejscowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Magistrat ignorując współpracę z P. U. P. P., działając na własną rękę spowodował to, iż grosz publiczny utknął nie po myśli swego przeznaczenia.

Wzmiankując o powyższym, mamy na myśli naprawę dotychczasowej działalności Magistratu, na polu gospodarki robót inwestycyjnych, i z tej racji pożądaną by była ściślejsza kontrola z ramienia P.U.P.P. nad sposobem zatrudniania bezrobotnych.

Niezależnie od powyższego, opinia publiczna jest zainteresowaną wysokością wydatkowanych sum na roboty inwestycyjne wykonane w parku 3-go Maja w Zwierzyncu, boisku i placu tenisowym, i tej treści wyjaśnienia oczekuje w dniach najbliższych.

(„Biał. Głos Codz.“)

Nowy podatek od kurzu.

Magistrat rozesał arcy humorystyczne nakazy płatnicze

które ze względu na swoją wyjątkowość zasługują na specjalną uwagę.

Otóż przed kilkoma dniami otrzymali wszyscy właściciele autobusów kursujących na linii Rynek-Kościuszki Zwierzyniec i Ignatki nakazy płatnicze na podatek od kurzu. Otóż po długim czasie namysłu Magistrat zdecydował się podlewać gościniec zwierzyniecki od remizy tramwajowej do parku „Rozkosz”. Wobec tego że kursujące autobusy powodują unoszenie się kłębow kurzu, nazwanym właścicielom wymierzono podatek w wysokości 25 złotych miesięcznie.

Zapytujemy czy jeszcze gdzie na kuli ziemskiej podobne podatki istnieją. Sądzymy że przy umiejętnej gospodarce bez tego rodzaju podatków można by się obejść.

(„B. G. C.“)

„Skandal niesłychany“...

„...Jest u nas ulica, uliczka, co kto woli, nazwa jej brzmi — Skorupska. Było ongiś zatrzęsienie dziur, wyboi i t. d., więc aby zadowolić mieszkańców dano rozkaz z magistratu naprawy ulicy. Rozkaz — zrobione. Ulica bez bruku, więc prosty sposób: zwieźć wszystkie śmiecie, graty, skorupy (dlatego Skorupska...) i gotowe.

Proszę więc powiedzieć kto, gdzie i kiedy mógł w sposób zupełnie prosty rozwiązać tak zawilą kwestję, jaką jest naprawa bruków...

Nic nie znaczy fakt, że ktoś tam klinie z powodu zwichnięcia nogi na wystającej cegle, nic, że toniesz obywatelu w błocie po kolana, że, ach, ktoś złoczy te niedorzeczne złozenia mieszkańców nieszczęsnej ulicy na sławny nasz Magistrat.

Żart na stronę, **skandal niesłychany**, aby miała część ulicy jaką stanowi jej odcinek od Warszawskiej do Majowej, nie można było naprawić nawożąc parę fur żwiru lub żużlu, a nie śmieci i gnoju.

(„Biał. N. Kur. Pol.“)

Tramwaj benzynowy w Białymstoku.

Grupa przedsiębiorców podejmuje się uruchomienia tramwajów w Białymstoku. — Wszystko zależy teraz od Magistratu.

Grupa miejscowych przedsiębiorców p. Władysław Rieger, p. Leon Gutkowski i inni — złożyła w Magistracie m. Białegostoku deklarację, w której komunikuje Magistratowi, że Białostockie Towarzystwo Tramwajów ustąpiło im w całości prawa koncesyjne na eksploatację tramwajów w Białymstoku.

Zdając sobie sprawę z tego, że miasto Białystok odczuwa w znacznym stopniu brak wygodnego środka komunikacyjnego, jakim są tramwaje, i mając na względzie, że uruchomienie tramwajów przyczyni się do rozbudowy miasta i ożywienia ruchu w przemyśle i handlu, p.p. przedsiębiorcy zaznaczają, że mogą uruchomić tramwaje w Białymstoku na poniższych warunkach:

1) Ważność koncesji, która — zgodnie z umową z dnia 11 sierpnia 1893 r. kończy się w roku 1933, zostanie przez Radę Miejską przedłużona na przeciąg dalszych 6 lat, niezależnie od przedłużenia koncesji na mocy art. 5 umowy między Polską a Belgią z dnia 30 grudnia r. 1922.

2) Po upływie przedłużonego terminu koncesji całkowity majątek ruchomy i nieruchomy, bezjakiegokolwiek wyłączenia, będący przedmiotem koncesji przechodzi na własność miasta, bez żadnego odszkodowania dla koncesjonariusza lub dzierżawców.

3) Magistrat anuluje wydane koncesje na eksploatację autobusów w obrębie miasta, natomiast może zezwolić na kursowanie autobusów komunikacji podmiejskiej, poczynając od punktu, w którym kończy się linja tramwajowa.

4) Magistrat zwalnia przedsiębiorstwo od obowiązku złożenia kaucji, jak również od płacenia podatków komunalnych i dodatków komunalnych do podatków państwowych.

5) Linja tramwajowa będzie ułożona od stacji kolejowej przez ulicę Kolejową, Lipową, Rynek Kościuszki, Sienkiewicza, Warszawską, Św.-Jańską do remizy tramwajowej i w dalszym ciągu do parku „Rozkosz“.

6) **Opłata za przejazd** jednorazowy w mieście wynosić będzie **25 gr.**, z miasta do parku „Rozkosz” — 40 gr., od remizy zaś do parku „Rozkosz” — 20 gr. Uczniowie i dzieci do lat 8 płać 60 proc. powyższych cen.

7) **Tramwaje będą uruchomione za pomocą motorów benzynowych.**

8) Tor tramwajowy zostanie ułożony z szyn typu „Fenix”. Na przestrzeni remiza — „Rozkosz” szyny będą typu kolejowoskotorowych 75 m.m.

8) Wagony tramwajowe będą zarówno zimowe (zakryte), jak i letnie (otwarte), pozatem zaś mogą kursować po dwa wagony przyłączone, poruszane zapomoga jednego motoru.

9) Tramwaje będą kursowały: latem **od godz. 7-ej rano do godz. 11-ej wieczór**, zimą zaś **od godz. 8 rano do 10 wiecz.** (Zarząd Tramwajów jest uprawniony do przedłużenia tych godzin, natomiast niema prawa skrócenia takowych).

10) Szybkość jazdy tramwajów nie może przekraczać **16 klm. na godzinę** i nie może być mniejsza niż 12 klm. na godzinę.

11) Ilość wozów tramwajowych, kursujących latem, nie może być mniejsza niż 6, zimą zaś — 4. (Dzierżawcy są natomiast uprawnieni do zwiększenia tej ilości według swego uznania).

12) Wagony nie będą dzielone na klasy.

13) Na liniach ułożonych i nadających się do eksploatacji **ruch tramwajowy może zostać podjęty niezwłocznie.**

Oto w głównych zarysach warunki, na których p.p. przedsiębiorcy podejmują się uruchomić tramwaje w Białymstoku. Pozostałe punkty warunków są już drobnostką.

Za ostatnie 3 lata w prasie miejscowej niejednokrotnie ukazywały się wzmianki o zamierzonym rzekomo uruchomieniu tramwajów w Białymstoku. Wiadomości te publiczność nasza przyjmowała z ogromnym zaciekawieniem, ponieważ białostoczanie już bardzo dotkliwie dały się odczuć „czasy beztramwajowe”. Tramwaj potrzebny jest obecnie naszemu miastu bardziej niż kiedykolwiek.

Głód mieszkaniowy, który rozrzucił lud pracujący po krańcach miasta, drożyna dorozek i brak tańszych środków komunikacji pomiędzy krańcami a centrum miasta — to wszystko zmusza pracujących Białostok intensywniej, niż kiedykolwiek poprzednio, marzyć o tramwajach.

28 kwietnia 1921 r. do Białegostoku przyjeżdżał przedstawiciel belgijskiego Towarzystwa Tramwajów inż. Bernhard, który prowadził pertraktacje z Magistratem, w celu uruchomienia tramwajów w Białymstoku. Pertraktacje te speliły na niczem.

W grudniu r. 1921 p. inż. Bernhard powtórnie przyjechał do Białegostoku, a po upływie pewnego czasu był w Białymstoku poraz trzeci i czwarty, i w żaden sposób nie mógł dojść do porozumienia z naszymi ojcami miasta.

Opuszczając Białostok, p. inżynier rzucił na pożegnanie:

— Więcej noga moja tu nie będzie... POCO mam tu jeszcze przyjeżdżać? Żeby prowadzić bezskuteczne pogawędki z Magistratem? **Przecież w Magistracie tym wprost niema z kim i, rozmawiać!**

Belg strzepnął kurz białostocki z nóg swych i wyjechał, a Magistrat robił próby odebrania u belgów koncesji, lecz Warszawa wytłumaczyła Magistratowi naszemu, że on nic nie rozumie w cywilnym i międzynarodowym prawie, i poradziła mu uspokoić się...

To jest przeszłość.

Przyszłość zapowiada się lepiej.

Magistrat jeżeli wogóle zechce może porozumieć się z grupą przedsiębiorców, którzy podejmują się obecnie uruchomienia tramwajów. Warunki p.p. przedsiębiorców są naszym zdaniem — możliwe do przyjęcia. Prawda, Magistrat może trochę się potargować z przedsiębiorcami — celem uzyskania lepszych dla siebie warunków, ale zasadniczo nie powinien tej sprawy przewlekać i utrudniać przez postawienie przedsiębiorcom warunków do przyjęcia niemożliwych.

Mało zasług ma przed społeczeństwem Magistrat miasta Białegostoku. Niechże chociaż cokolwiek pozostawi on w pamięci naszej. Niech pozostawi po sobie choć tramwaj.

Tramwaj niezbędnym jest Białemustokowi.

Białostok powinien posiadać tramwaj, i to jaknajrychlej.

Obserwator.

„A gdy zobaczysz ciotkę swą”...

czyli —

Samowola, o której redaktor „Biał. N. Kurjera Pol.” p. W. Grzybowski pisać nie chce...

W №193 miejscowej „Dos Naje Lebni” znajdujemy taką „sensację” miejscową (przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu):

Zona eksmituje męża za pomocą wrzątku i rewolweru.

„On jest osobą w mieście znaną i członkiem Zarządu Związku Lokatorów. Gdy słyzy, że gdziekolwiek mają wyeksmitować lokatora, jest on natychmiast na miejscu, interwenjuje u właściciela domu, stara się oto, ażeby eksmisja została wstrzymana. Lecz nic nie mógł on zrobić, gdy we środę własna żona wyeksmitowała go i wyrzuciła wszystkie jego manatki („bebeches”, według słów „Dos Naje Lebni”), zamknęła drzwi i okna i nie chciała go wpuścić do mieszkania, do własnego mieszkania gdzie jest on panem. Bohaterem tej historii jest p. Garbuszyński, polak, właściciel sklepu spożywczego, który już od kilku lat zamieszkuje w domu p. Ejna (Kilińskiego 14). Oprócz mieszkania ma p. Garbuszyński już oddawna i żonę — kobietę wojowniczą („eisztes chail”), będącą gospodynią sytuacji w domu. P. Garbuszyńska przyszła do przekonania, że nie warto mieć za męża „pantofelmana” i postanowiła z panem Garbuszyńskim się rozwieść. Na to odpowiadał p. Garbuszyński, że to się nie robi na poczekaniu, lecz potrzebuje czasu. Jednak połowica jego, kobieta z temperamentem, nie lubi odkładać spraw na długo, więc załatwiła się szybko: gdy p. Garbuszyński przyszedł do domu i znalazł drzwi i okna zamknięte, poszedł on do komisariatu, gdzie opowiedział całą historję, i gdzie mu poradzono wejść do własnego mieszkania przez okno, po wybiciu szyby. Tak też i zrobił. Wwiązł przez okno p. Garbuszyński **został obłąany wrzątkiem** (roboła jego żony), przed sobą zaś zobaczył skierowaną nań **lufę** nabitego **rewolweru** (roboła sublokatora).

Na krzyki p. Garbuszyńskiego przybyła policja, która wszczęła dochodzenie. Sprawa znajdzie prawdopodobnie epilog w sądzie.”

Tyle „Dos Naje Lebni.”

Nieporozumieniami między właścicielami domów a lokatorami zajmuje się czujnie świeżo powstałe w Białymstoku pismo „Nowy Kurjer Polski”, redaktor którego p. Włodzimierz Grzybowski bardzo czule reaguje na „wesolych gospodarzy i dowcipnych synalków” (patrz. №11 „Biał. Now. Kur. Pol.”) i szuka „sprawiedliwości” dla lokatorów — w rodzaju p. Nysztą — od „samowoli” właścicieli (patrz. №13 „B.N.K.P.”).

Dziwilo nas ogromnie, że ten, tak czuły na niesprawiedliwość i samowolę właścicieli mieszkań, redaktor p. Włodzimierz Grzybowski **ani jednym słowem nie odnotował** tej „wesolej” i „dowcipnej” samowoli p. Garbuszyńskiej i niesprawiedliwości, wyrządzonej przez nią p. Garbuszyńskiemu.

Prawda, redaktorowi Grzybowskiemu, wcale nie zachodziło potrzeby podawać o tej samowoli przez swe pismo „**ku uwadze p. naczelnika wydziału Bezpieczeństwa Publicznego**” (jak on to uczynił w stosunku do innej „samowoli”), lecz, **jako orędownikowi pokrzywdzonych lokatorów**, wypadło mu dowieść o tem do wiadomości opinji publicznej.

Że p. Grzybowski tego nie uczynił — zdziwilo nas bardzo. Myśleliśmy, że p. Grzybowski wcale nie wiedział o tym skandalu, o tej samowoli. Zdradził tę tajemnicę telefon...

Jak się okazuje, przemilczenie tego faktu przez p. redaktora Grzybowskiego ma inne podłożę: bohaterka tej samowoli p. **Garbuszyńska jest rodzoną ciotką p. redaktora** „Białostockiego Nowego Kurjera Polskiego” Włodzimierza Grzybowskiego.

Ma się rozumieć, ciotka rodzona — jest to rzecz droga, i podawać o wybrkach jej do wiadomości publicznej jakoś się nie chce... Ale **prawda i obowiązki społeczno-zawodowe** (obowiązki dziennikarskie) powinny być dla redaktora Grzybowskiego **rzeczą jeszcze droższą.**

Amicus Plato sed magis amica veritas!.

„Entrée” publicystyczne p. Jakóba Szapiro.

Artykuły w „Kurjerze”. — Metoda przekręcania faktów. — Postawa Mefistofelesa. — Lekcja przyzwoitości i taktu reprezentantowi mocarstwa elektrycznego. — „Epilepsja diurnarica.” — Wyjazdy na forum tarantąsem pustosłowia. — Niedojrzały ananas społeczny.

Artykuł nasz p. t. „Walka z bykiem elektrycznym”, w którym pisaliśmy o p.p. inż. Lifszycu, Breslerze i Jakóbie Szapirze, — arangerach rozmaitych humorystycznych, z punktu widzenia logiki, „protestów” i operetkowo-poważnych „delegacji”, — ogromnie rozgniewał p. Jakóba Szapirę...

Wywiad zaś nasz z vice-dyrektorem Elektrowni p. inż. Książkiewiczem — w sprawie podwyżki ceny prądu elektrycznego — był oliwą na ogień gniewu p. Jakóba Szapiry.

P. Szapiro postanowił swym piórem, którym kłuł on byka elektrycznego pod ogonem, ukłuć nas i udać się w tym celu do przytulku kastratów prasowych, skrybentów-impotentów i bezdarnej reporty...

W trzech numerach „Biał. Now. Kur. Pol.” (№15, 16 i 18) nagryzmolił p. Szapiro 300 wierszy drukowanych p. t. „Sprawa podwyżki ceny prądu elektrycznego.” Artykuły te autor podpisał pełnym swym nazwiskiem — „Jakób Szapiro” — ale gdyby był podpisał je jakimś kryptonimem, w rodzaju „Szapirografoman”, to też zrozumielibyśmy odrazu, czyje to są wypowiedzi umyślowe, i kto to z naszych niedojrzałych „działaczy społecznych” nagle zachorował na biegunkę słowną.

Na wstępie swego artykułu p. Jakób Szapiro zaznacza, że zainteresowanie całego miasta sprawą ogłoszonej przez Elektrownię podwyżki „zostało spotęgowane niesmacznymi wystąpieniami miejscowego tygodnika „Prozektor”.

I dalej, belkocze coś p. Szapiro o 80 złotych, otrzymanych z kasy Elektrowni za umieszczenie „komunikatu”.

Zupełnie niepotrzebnie przekręca p. Szapiro fakty i ucieka się do insynuacji. Metoda ta może być z wygodą stosowana przy pisaniu rozmaitych skarg i klauz w jakim bądź „biurze podan”, ale zupełnie się nie nadaje przy polemice w prasie, albowiem te szlachetne zamiary „polemisty” mogą być natychmiast zdemaskowane.

Na zamieszczenie komunikatów na łamach naszego pisma Administracja nasza zezwolenia od p. Szapiry nie potrzebuje. I żaden Szapiro nie może rozkazać nam drukować komunikaty instytucji społecznych i prywatnych zupełnie bezpłatnie.

Za kwotę 80 zł. może i można kupić jakiegobądź tam pokątnego doradcę prawnego lub winkeladwokata, ze wszystkimi jego patrochami, ale nie redakcję pisma. Niema o czym mówić.

Mówiąc o „rewelacyjnych wyjaśnieniach inż. L. Książkiewicza” redaktorowi naszego pisma p. Szapiro pisze:

„... Z ust p. inżyniera społeczeństwo białostockie dowiedziało się, że ostatnia podwyżka ceny prądu spowodowana jest podniesieniem się cen węgla, robocizny i podwyższeniem kursu monet złotych...”

Absolutnie nic o podwyższeniu kursu monet złotych p. inż. Książkiewicz nam nie mówił, i nic o tem nie pisaliśmy. Mówiliśmy — ze słów p. Książkiewicza — że podwyżka ceny prądu spowodowana jest wzrostem ceny węgla, wzrostem cen robocizny, pensji personelu i wzrostem stawek taryfowych, ale nie podwyższeniem kursu monet złotych.

P. Szapiro nałamyśnię przekręca nasze słowa i, przyjmując postawę Mefistofelesa, zjadliwie pyta:

— „Co za związek ma kurs monet złotych z ceną prądu elektrycznego?”

Panie Szapiro! Tak przekręcać nie można!.. Przecież nie jesteśmy w jakiegokolwiek szulerni, ale na widowni publicznej!..

Dalej p. Szapiro udziela lekcji przyzwoitości i taktu zastępcy dyrektora Elektrowni p. inż. Książkiewiczowi, którego, jak mówi p. Szapiro, „nie obowiązują ustawy” i który jest „eksterytorjalnym reprezentantem mocarstwa elektrycznego.” Bezżebnie dowcipkuje p. Szapiro z „pożałowania godnego

mocarstwa”, tego „biednego, biednego Towarzystwa, a takiego szlachetnego”...

Zarzuca p. Szapiro p. inżynierowi Książkiewiczowi brak rzeczowych argumentów, lecz sam nie przytacza ani jednego.

Turkocze i turkocze ten wiatrak prasowy na przeciągu 300 wierszy, lecz maki rzeczowych argumentów — ani nic.

Cytuje „Ustawę o zmianie cen na dostarczanie energii elektrycznej”, mówi coś o nadzwyczajnych skutkach gospodarczych wojny, plecie coś o „zwiększeniu rentowności przedsiębiorstwa”, czego sam dobrze nie rozumie...

Dziwak z tego p. Szapiry: ma nie język zwyczajny, a jakąś śmige.

Czy to może objaw jakiejś choroby, jakiejś hysterji publicystycznej, jakaś „epilepsja diurnarica”? Allah go wie...

Widac, że bardzo lubi ten pan Szapiro to, co francuzi nazywają „la gloriole”. Bo jakże inaczej mamy wytłumaczyć niejednokrotne wyjazdy p. J. Szapiry na arenę naszego życia społecznego przed forum opinji publicznej niesmarowanym i dlatego skrzypliwym tarantąsem pustosłowia, ciągniętym przez Bucefała frazesu i mierności?!

Wystąpienia nasze przeciw operetkowym „działaczom społecznym” p. Szapiro kwalifikuje jak „niesmaczne”.

Ma się rozumieć, nie mogą one smakować p. Szapirze który na arenie naszego życia społecznego sam jest arcypocieszna figura.

Ma się rozumieć, są to gusty i guściki. Komu do się podobają...

P. Szapirze nie smakuje nasze wystąpienia, nam zaś nie smakuje p. Szapiro w roli działacza społecznego, albowiem jest on — naszym zdaniem — jeszcze niedojrzały ananas społeczny, jeszcze troszeczkę zakwasny.

Na tem niech będzie, tymczasem, koniec — kropka.

Wersalski.

„Strachajło” czyli — bardzo ambitny działacz społeczny.

Dowiadujemy się, że natychmiast po ukazaniu się w zeszłym numerze „Prozektora” wywiadu z zastępcą dyrektora Elektrowni p. inż. L. Książkiewiczem — w sprawie podwyżki ceny prądu i znanego memorjału w tej sprawie działaczy społecznych — do p. inżyniera Książkiewicza telefonował p. Jakób Szapiro i „straszył” p inżyniera podciągnięciem do odpowiedzialności sądowej za „groch z kapustą” i „analfabetyzm”.

Co odpowiedział p. inż. Książkiewicz ambitnemu „strachajle” — tego nie wiemy.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 34 „Prozektora” wydrukowany został artykuł zatytułowany „Memorjał czy — groch z kapustą”, podany w formie wywiadu ze mną.

Otóż w imię ścisłości proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Prozektora”, następującego sprostowania.

Rzeczywiście rozmawiałem z p. Iwanickim w sprawie podwyższenia ceny za prąd elektryczny, lecz rozmowa ta była bardzo pobieżną i do niczego nieobowiązującą rozmową prywatną, szczególnie w dziedzinie cyfr, i nie może pretendować na miano wywiadu, tembardziej, że nie upoważniałem p. Iwanickiego do podania jej w tej formie w „Prozektorze”.

Jednocześnie oświadczam że nie upoważniałem p. Iwanickiego do wypowiedzania w moim imieniu takich określeń jak „Groch z kapustą”, „analfabeci” i t. p.

Z poważaniem

L. Książkiewicz,

OD REDAKCJI: P. inż. Książkiewicz nie zaprzecza, lecz podkreśla „w imię ścisłości,” iż nie upoważnił redaktora Iwanickiego do wypowiedzania takich określeń, jak „groch z kapustą”, „analfabeci” i t. p.

Żadne upoważnienie od p. inżyniera redaktorowi naszego pisma nie było potrzebne. Red. Iwanicki rozmawiał z p. inż. Książkiewiczem nie jako osoba prywatna, lecz jako redaktor pisma. Wcale nie była to rozmowa prywatna, lecz wywiad, o czym redaktor Iwanicki zaznaczył p. inżynierowi na wstępie swojej z nim rozmowy.

Naszym zdaniem, zastępcy dyrektora Elektrowni trzeba

byłoby rozmawiać z redaktorem nie „pobieżnie”, lecz zupełnie szczerze, szczególnie w dziedzinie cyfr.

Nie przypuszczaliśmy nigdy, ażeby zastępca dyrektora uległ groźbom rozprawą sądową ze strony p. Szapiry, prawne przesłanki którego są nader komiczne...

„L'homme universel.”

**Komisarz—redaktor—publicysta—lekarz uniwersalny
—farmaceuta.**

Non omnia possumus omnes...

Dr. Wacław Szaykowski — nazwisko którego jest głośnem w Białymstoku z powodu osławionych rządów jego w tutejszej Kasie Chorych — w żaden sposób nie chce zejść z widowni naszego publicznego życia codziennego.

Po głośnej swej rozprawie sądowej z redaktorem „Dzien. Biał.” p. Lubkiewiczem, która to rozprawa doszczętnie skompromitowała osobę p. Szaykowskiego, p. doktor schował się był w cień. Ale przeszło kilka dni, i p. dr. Szaykowski znów wypłynął na widownię społeczną, na ten raz w charakterze publicysty, obdarzając społeczeństwo białostockie utrwalonemi w druku swemi rozważaniami — „O reorganizację Kas Chorych”.

Wśląd za niewdzięcznym tym publicystycznym „entree” nastąpił „benefis” dra Szaykowskiego — jako „lekarza uniwersalnego”, jako „doktora od wszelkich chorób” — na arenie przytulku magistrackiego „Kropka Mleka”, gdzie p. doktor (wenerolog) zaczął — w zastępstwie lekarza przytulku p. B. Kajzerowej-Szaykowskiej — leczyć chore dzieci.

Obecnie dochodzą nas wieści o nowych popisach dra Szaykowskiego, tym razem na arenie farmacji.

Jak słyszeliśmy, dr. Szaykowski urządził gdzieś laboratorium, które wyrabia rozmaite środki lecznicze — maści, „szmarowidła”, „leki persowe” i inne rozmaite „leki” bez patentu.

Wyrobami tymi są zarzucane powiatowe Kasy Chorych, w których dr. Szaykowski nadal sprawuje rządy.

Farmacją dra Szaykowskiego zainteresowała się obecnie Dyrekcja Warszawskiej Kasy Chorych i jeszcze ktoś, bardziej miarodajny...

O wynikach tego „zainteresowania się” podamy w swoim czasie.

Energja i wszechstronność dra W. Szaykowskiego jest wprost podziwu godna.

Wczoraj — komisarz Kasy Chorych, dziś — publicysta, „lekarz uniwersalny”, „farmaceuta”... „We wszystkich strojach jesteś piękna”...

P. doktor przypomina nam sobą innego p. doktora, który podczas wypadków majowych chciał być wojewodą wielkiego miasta, lecz to mu się nie udało i obecnie „niedoszły wojewoda” fabrykuje gdzieś jakieś „pigułki kajzerowskie” (N. b.: „pigułki kajzerowskie” jest to środek antyweneryczny), podśpiewując przytęm niemiecką piosenkę:

— „Wenn meine Tante Räder hätte, wär sie'n Omnibus”...

NOTARJATY BIAŁOSTOCKIE.

Jak się dowiadujemy, notarjusze białostoccy, p. p. S. Bednarski, S. Jankowski i Urbanowicz przenieśli swe biura z poprzedniego lokalu przy ul. Sienkiewicza 5 do nowego lokalu przy ul. Sienkiewicza 38, zaś biuro notariusza p. J. Kurmanowicza pozostało w swym dawnym lokalu — przy ul. Sienkiewicza №27 — i czynne jest codziennie od godz. 9-ej do 4-ej pp.

Sygnalizują nam:

Dowódca I Dywizji Kawalerji p. generał Römmel został mianowany Inspektorem Kawalerji.

Magistrat, na posiedzeniu swym w dniu 21 b. m., postanowił usunąć wszystkie budki, w których inwalidzi sprzedają papierosy, a wyznaczyć miejsca sprzedaży papierosów ze skrzynek, podobno jak to ma miejsce w Warszawie.

Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich, oddział w Białymstoku, w dn. 20 sierpnia r. b. zwrócił się do właścicieli zakładów fryzjerskich z żądaniem wykonania następujących warunków: 1) wprowadzenie w życie cennika, któryby

obowiązywał do konkurencji t. j. z roku 1924-go, 2) pracownicy mają otrzymać 50 proc. z pracy, a także 50 proc. z kosmetyki, bez żadnej dopłaty za kosmetykę; 3) zamykania zakładów punktualnie o 7 godz. wieczór. W razie nieprzyjęcia tych żądań, z dniem 28 sierpnia będzie ogłoszony strajk.

Dorożkarzy białostoccy zwrócili się do Magistratu z podaniem o wstrzymanie się od wydawania nowych zezwoleń na uprawianie dorożkarstwa. Dorożkarze tłumaczą to zmniejszeniem się ruchu pasażerskiego z powodu przesilenia i rozmnożenia się autobusów oraz taksówek, wskutek czego dorożkarze obecnie zarabiają b. mało i przeżywają nędzę.

Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego zaangażował do udzielania pomocy lekarskiej funkcjonariuszom państwowym — p. dr. Jana Sołhuba.

Na posiedzeniu komisji administracyjno-finansowej Kasy Chorych zatwierdzona została umowa ze Związkiem lekarzy. W sprawie obsadzenia kierownika działu dentystycznego została zgłoszona kandydatura p. Cytrona, lekarza dentysty, lecz większość komisji uważała ogłosić konkurs, o czym ostatecznie zdecydował zarząd K. Ch. na posiedzeniu. W sprawie przekazania obowiązków Naczelnego Lekarza postanowiono, aby dr. Lewitt przekazał wszystkie sprawy dotyczące nac. lek. d-wi Karwowskiemu p. o. nac. lek. Między innymi poruszona została kwestja kandydatów na nac. lekarza. Przez członków komisji zgłoszone kandydatury (dra Siemaszki i dr. Górskiego) oraz oferty kandydatów którzy zgłosili je do pierwszego konkursu będą rozpatrywane na posiedzeniu Zarządu. Ostatecznie o obsadzeniu stanowiska Naczelnego Lekarza zadecyduje Zarząd Kasy Chorych.

Na ostatnim posiedzeniu komisji administracyjno-finansowej Kasy Chorych uchwalono zaprosić w charakterze rzeczoznawcy p. Leona Polaka, który wspólnie z wice-przewodniczącym Zarządu p. J. Waksem oraz dyrektorem K. Ch. p. Kwiatkowskim będą tworzyli komisję celem zaopiniowania przyjmowania weksli przez K. Ch. na uiszczenie składek.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono na wniosek Dowódcy Garnizonu odremontować stajnie 10 pułku ułanów, wzamian czego władze wojskowe rezygnują z korzystania z budynków taboru miejskiego.

Od 1-go września r. b. do zaległych podatków Kasa Skarbowa, doliczać będzie, oprócz normalnych odsetek, jeszcze 10 proc. Należy przeto zapłacić zaległości przed tym terminem.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Konkursy hipiczne. Jutro, dn. 29 b. sierpnia, na torze przy koszarach im. generała Sowińskiego, odbędą się konkursy hipiczne 1 Dywizji Kawalerji, a mianowicie:

I. Konkurs lekki, oficerski. Dwanaście przeszkód, na 2 i pół metra szerokości 1 m. 10 cm. wysokości.

II. Konkurs ciężki, oficerski. Przeszkód czternaście, 3 i pół mtr. szerokości 1 mtr. 20 cm. wysokości.

III. Konkurs podoficerski.

Jako przypuszczalni współzawodnicy, wymieniani są oficerowie 14 D.A.K.-u. a mianowicie: kpt. Konopnicki oraz porucznicy: Mrowec, Koszucki i Gałkiewicz.

Widmo nowego zatargu w przemyśle włókienniczym. Tutejsze związki robotnicze korzystając z dobrej konjunktury tegorocznej, wystawiły żądania podwyżek płac po raz drugi.

W dn. 20 sierpnia r. b. rozesłał Związek Zawodowy Rob. i Robotnic Przemysłu Włók. pismo do wszystkich zrzeszeń tutejszych fabrykantów z żądaniem znacznych podwyżek dla poszczególnych kategorii robotników.

Otwarcie stadjonu w Zwierzynku. Projektowane otwarcie boiska sportowego z placami tenisowymi nastąpi w dniu 5 września r. b.

Nowy dowódca 42 p.p. Jak donosi „Polska Zbrojna” Dowódcą 42 p.p. został mianowany płk. S. G. Iwanowski szef szt. D.O.K. IV.

Powrót z urlopu. Kurator Okręgu Szkolnego, p. Zygmunt Gąsiorowski, powrócił dn. 23. VIII. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. Przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 12 do 14 g.

Browar „DOJLIDY“

Jerzego Ks. Lubomirskiego

w Białymstoku, telef. 98.

Piwo: Pilzeńskie, Eksport, Marcowe, Porter.

SPRZEDAŻ w BECZKACH. WŁASNE WAGONY KOLEJOWE.



HURTOWY SKŁAD PIWA:

Białystok, ul. Piwna 7. tel. 1-58.

SPRZEDAŻ w BUTELKACH I BECZKACH.

UWAGA!

UWAGA!

Powróciła

RACHELA BUGAJSKA.

SALON DAMSKO-FRYZJERSKI

ul. Sienkiewicza 5, tel. 11-64. (wejście z korytarza)

Czesanie pań i wodna ondulacja, farbowanie i mycie włosów.

Wyroby z własnych włosów.

— CENY PRZYSTĘPNE. —

Restauracja „RITZ“

Od dnia 25-go sierpnia codziennie występy pierwszorzędnych sił artystycznych pod kierownictwem **E. JAŚKOWSKIEGO.**

Bufet obficie zaopatrzone w zakąski i trunki krajowe i zagraniczne.

Kuchnia wykwinna.

Orkiestra Kwart-Fidler.

Z a r z ą d.

TEATR „PALACE.“

Dziś, w sobotę 28 sierpnia r. b. — **piętnaste przedstawienie**

PIERWSZEGO WARSZAWSKIEGO ŻYDOWSKIEGO TEATRU MINIATUR

„AZAZEL“

pod kier. artyst. Dawida Hermana.

Z udziałem całego zespołu „Azazelu“ wykonany zostanie

III-ci WIELKI PROGRAM

Reżyser D. Herman, kier. muz. H. Kon, konferencier W. Godik, kier. działu dek. W. Wejntraub, kier. administracyjny J. Dancygier.

Dekoracje i kostjmy projektów znanych artystów-malarzy: H. Berlewiego, H. Goldszlaka, S. Lichtensztejna, J. Sliwniaka, S. Tykocińskiego i W. Wejntraub. Początek o godz. 9-iej wiecz. Bilety w kasie teatru.

„LINAS HACEDEK“

DZIŚ, w sobotę 28 sierpnia —

wielki KABARET - DANCING

przy udziale artystów teatru „AZAZEL“: p.p. Lili Lilit, Godka i Strugacza.

Tancy do rana. Oddzielne stoliki. Początek o godz. 11-iej wiecz.

Zamawiać stoliki można **przez telefon 5-03.**

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-iej str. — 30 gr., na ostatniej — 20 gr., w tekście — 50 gr. Układ ogłoszeń-pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki.** Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.